

PRZEPROWADZKA

" Grupa uciekinierów złapana i przykładowie zneutralizowana "

Dzień 393

Na stogu pachnącego siana w stodole należącej do rodziny Apple leżały obok siebie dwa młode kucyki. Poranne słońce wpadające przez dziurawy dach tworzyło różnorakie świetliste mozaiki, które połączone z snopami światła widzianymi wszędybylskim kurzu nadawały całemu miejscu tajemniczości.

Dragon Trinkets obserwując wszystkie te cuda i bawiąc się pojedynczym źdźbłem trawy w towarzystwie Apple Bloom czuł się niemal szczęśliwy. Bawiąc się nadal kawałkiem trawy odwrócił się do klaczki i zaczął jej dokuczać swoją zabawką.

— Przestań, to łaskocze.

— Bo to ma łaskotać. – w odpowiedzi Apple Bloom znalazła swoje narzędzie tortur i przystąpiła do własnego natarcia, co wywołało salwę niepowstrzymanego śmiechu u szarego kuca.

— Nie wiedziałam, że masz łaskotki. – kuc przyjrzał się klaczce i delikatnie pocałował ją w policzek. Organizm klaczki zareagował natychmiast falą przyjemnego ciepła ogarniającą całe jej ciało i duszę.

— Rumienisz się.

— Wcale nie. – zaprzeczyła, będąc świadoma, że szary kuc mówi prawdę.

— Pięknie wyglądasz, kiedy tak słodko kłamiesz. – Trinkets widząc dalsze skrępowanie klaczki odwrócił się na plecy i zmienił temat – Masz jakieś plany na dzisiaj?

— Chciałam dzisiaj po południ pójść do Scootaloo i Sweetie Belle, mieliśmy spróbować zdobyć znaczki za rzeźbienie a jak się to ni uda to z grania w gry planszowe, ale jakoś mi się odechciało. Pewnie i tak nie dostaniemy znaczków a tu z tobą jest tak przyjemnie...

— Moim zdaniem powinnaś pójść. Takie przyjaciółki jak one to wielki skarb i nie wolno ich zaniedbywać.

— Tak uważasz?

— Jestem tego pewien na sto procent.

— Ale na szczęście jeszcze mamy czas. Jest jeszcze jedno Trinkets o czym musimy pogadać. I jest to bardzo ważne.

— Zamieniam się w słuch.

— Więc... nie obraż się, ale jak chcesz się dalej ukrywać to nie możesz tutaj. Wież jest lato będą zbiory, może i rodzina się pojawi i pewnie łatwo cię na kryją. — szary kucyk przysiadł i podrapał się kopytkiem po grzywie.

— Dobrze w takim razie przeniosę się do zamku Twilight.

— Do zamku Twilight? Nie przesłyszałam się?

— Dobrze słyszysz moja mała piękności.

— To chyba lepiej a byś tu został. — stwierdziła Apple Bloom.

— To nie jest taki zły pomysł. Posłuchaj zamek księżniczki przyjaźni jest ogromny na pewno znajdę tam jakieś opuszczone miejsce, do którego wcale nie zagląda. No i wystarczy troszeczkę sprytu i będę żył jak lord na swych włościach.

— Dobrze, założmy że jest tam takie pomieszczenie, ale jak niepostrzeżenie dostaniesz się do zamku?

— Ty mi w tym pomożesz.

— Jak? — zapytała Apple Bloom zaczynając mieć pomału wątpliwość co do dobrych intencji szarego ogiera.

— Po prostu pójdziesz wypożyczyć książkę z zamkowej biblioteki, a ja użyję trochę magii i stanę się niewidzialny. — rzekł Dragon zeskakując z stogu siana i odwracając się do klaczki. — To jak pomożesz?

— Dobrze pomogę. — odpowiedziała Apple Bloom lądując koło szarego kuca.

Droga do zamku księżniczki przyjaźni okazała się prosta i nie obfitująca w przygody, lecz jak to zwykle bywa największe kłopoty zaczęły się tuż przed końcem wędrówki. Przyczyną tych kłopotów okazali się pozostali członkowie znaczkowej ligi, których spotkali niemal przed drzwiami zamku Twilight.

Niewidzialny Dragon Trinkets obserwował całe to zajście z bezpiecznej odległości, starając się nie zdemaskować żadnym ruchem.

— Cześć, Apple Bloom! Może udasz się z nami do bazy znaczkowej ligi?— zapytała z nadzieją w głosie Sweetie Belle.

— Jasne jak tylko wypożyczę coś z biblioteki dla siostry. — skłamał, unikała wzroku swoich przyjaciółek.

— Mamy świetny, żeby pomysł spróbować zdobyć znaczki za skoki w dal? Co ty na to? — wtrącił się pomarańczowy pegaz.

— Doskonały pomysł — rzekła denerwując się Apple Bloom.

— To do zobaczenia w domku na drzewie, kiedy już wszystko załatwisz. — rzekła Sweetie Belle i wraz z Scootaloo ruszyły pomału w kierunku bazy znaczkowej ligi. Natomiast Smile chwilę mierzyła wzrokiem klaczkę, by potem bez słowa dołączyć do Scootaloo i Sweetie Belle.

Dotarłszy do drzwi Apple Bloom postanowiła nie pukać i wślizgnąć się wraz z swym towarzyszem do środka lecz została przyłapana przez Spike'a.

— Witaj Apple Bloom przyszedł do Twilight?

— Nie... Chciałam skorzystać z biblioteki.

— W takim razie nie ma sprawy. — powiedział smok mijając klaczkę i powracając do swych wcześniejszych zajęć.

—Uff... Mało brakowało...—wyszeptała Apple Bloom— teren bezpieczny, możesz się ujawnić.— Chwile potem obok klaczy z kokardą w towarzystwie czerwonego dymu ujawnił się Dragon Trinkets.

— Świetnie wymigałaś się podczas spotkania z przyjaciółkami i Spike'm. — powiedział szary kucyk idąc wraz z klaczką do zamkowej biblioteki — To teraz... Co ci jest?—napotkawszy wzrok smutnej Apple Bloom, przysiadł obok niej i objął kopytkiem. Siedzieli tak przez kilka chwil aż żółty kucyk odsunął się od Dragona używając do tego obu kopyt.

— Zostaw mnie w spokoju. przez ciebie musiałam kłamać. A moja siostra nienawidzi kłamców —wypowiedziała to zdanie z głosem pełnym szczerości i zakłopotania. Dragon Trinkets w odpowiedzi podszedł do żółtego żrebaka i dotknął delikatnie swoim nosem nasek Apple Bloom, powodując tym samym coraz większe zaniepokojenie klaczy.

— Domyślam się co czujesz, ale tak naprawdę nie kłamałaś. Kocham cię — ostatnie dwa słowa wywołały na twarzy klaczy rumieńce. Szary kucyk widząc reakcje Apple Bloom dodał łagodnie — Nie musisz się martwić, że przez to co zrobiłaś staniesz się zła, lub coś w tym stylu. — patrząc jej prosto w oczy dodał — Jesteś

jednym z niewielu kucyków, które są prawdziwie niewinne i dobre, a w tych czasach mało jest takich kuców. A teraz idź do swoich przyjaciółek, bo zaczną myśleć, że je wystawiłaś.

Rozwiane wątpliwości klaczki co do swego postępowania wywołały szczery uśmiech. Nie czekając ani chwili dłużej przytuliła się do szarego kucyka, by następnie radośnie udać się do swoich przyjaciółek.

— Gdzie mam cię szukać gdy będę chciała spotkać się znowu?— zapytała w połowie drogi Apple Bloom.

— Mam pomysł, ale musisz tu chwilę poczekać – rzekł Trinkets znikając na kilka minut i pojawiając się z powrotem z dwoma notatnikami w swym kopytku.— Jak będziesz chciała się ze mną spotkać po prostu napisz w tym notatniku gdzie i kiedy – powiedział wręczając klaczce notatnik – a ja się zjawię. Oczywiście ten notatnik działa w dwie strony.

— Dobrze— następnie podbiegła do szarego żrebaka pocałowała go delikatnie w policzek wywołując fale rumieńców na ich twarzach. W takim stanie pozostawiła swojego przyjaciela i wesoło wybiegła. Od razu udała się do siedziby znaczkowej ligi w celu zdobycia uroczych znaczków.

Teraz, zostawszy sam, Dragon Trinkets postanowił w pierwszej chwili poszukać parę ciekawszych książek w bibliotece i zająć się ich lekturą. Jak zwykle, doskonały system układania książek księżniczki ułatwił ziemskiemu kucykowi zadanie i po niespełna pięciu minutach znalazł wszystkie interesujące go pozycje, a były to kilka książek przygodowych o Daring Do oraz jedna o najnowszej historii Equestrii Zapakował je do torby porzuconej, najprawdopodobniej przez Spike'a, pod ścianą biblioteki.

Zarzucił torbę z książkami na grzbiet i nałożył na siebie czar niewidzialności, postanawiając się rozejrzeć po zamku w celu wyszukania bezpiecznego i zapomnianego miejsca, gdzie mógłby się ukrywać. Pomału, przemierzając korytarze, uważając aby nie zgubić żadnej z niewidzialnych książek, rozglądał się po wszystkich napotkanych salach, starając się zapamiętać jak najdokładniej ich rozmieszczenie oraz to, co się w nich znajduje. Nareszcie, gdy już zaczął tracić nadzieję, znalazł to, czego szukał— wejście na strych, które było w tym samym korytarzu co pokój smoka. Udał się na górę.

Nie uwierzył własnym oczom na widok opustoszałego strychu. Znalazł mianowicie idealne miejsce na kryjówkę. Było całe pokryte kurzem, co świadczyło o bardzo rzadkich odwiedzinach właścicieli. Nie zauważył także żadnych przydatnych przedmiotów, po które można by się fatygować na strych, ale najcudowniejsze z tego wszystkiego było stare zniszczone łóżko idealnie nadające się do snu. Szybko zagłębił się w pościeli, mruczając z zachwyty i ze szczęścia, że nie będzie musiał spać na zimnej podłodze. Wygoda oraz rozluźnienie wprawiło Dragon Trinketsa w melancholiczny stan wspomnień z dawnych czasów swobody i wolności. Szybko jednak pozbył się napływających myśli. Wygramolił się z łóżka, aby upewnić się, że nie zgubił żadnej książki, kiedy już to zrobił postanowił dowiedzieć się więcej o księżniczce przyjaźni oraz smoczym asystencie aby móc spokojnie i niezauważenie ich unikać.

Twilight Sparkle nareszcie miała czas dla siebie samej. Ostatnie urwanie głowy z Celestią i zatkaną kanalizacją w Canterlocie dało jej się mocno we znaki. Czy zawsze musi być wzywana do swej mentorki, nawet z błahych powodów, które może rozwiązać sama? Może to jest kolejny test albo sprawdzian? Zastanawiała się księżniczka. Przywykła już do dziwnych testów i zadań dawanych przez swoją mentorkę, lecz tym razem uważała, że Celestia przesadziła. Do tego wszystkiego doszło zaginięcie żrebaka, który był jej podopiecznym mieszkającym w Ponyville. Co prawda spotkała go tylko raz, ale mimo tego czuła się trochę odpowiedzialna za jego zaginięcie. To wszystko plus poczucie zaniedbań względem przyjaciół także nie dawało jej spokoju.

Wszystkie gromadzące się sprawy spowodowały kolejną bezsenność. Na szczęście jej asystent Spike spał w najlepsze w swoim pokoju. Sowa Alicja jak zwykle była niezastąpiona w takich sytuacjach. Była też najlepszą powierniczką męczących księżniczkę myśli.

— Sowo Alicjo, możesz przynieść mi książkę o najnowszej historii Equestrii? Chciałabym coś sprawdzić.

— Who... — Odpowiedziała sowa swym zwyczajem i poleciała po książkę. Po kilkunastu minutach księżniczka zaczynała się niecierpliwić. Postanowiła sprawdzić

czemu sowa tak długo szuka książki. Dostawszy się do biblioteki zawołała zniecierpliwionym głosem

— Alicjo! Dlaczego jeszcze nie znalazłaś księgi!? — Rozglądała się mrużąc oczy z powodu słabego światła rzucanego przez róg. Skupiła się odrobinę bardziej na zakłębieniu rzucającym światło i rozświetliła całą bibliotekę.

— Tutaj jesteś. Nie mogłaś znaleźć księgi?

— Who, who... — odpowiedziała sowa lądując na grzbiecie opiekunki. Księżniczka postanowiła sama odnaleźć księgę. Pierwsze, co zrobiła księżniczka przyjaźni to podeszła do półki, gdzie spodziewała się odnaleźć książkę, lecz jedyne co znalazła to puste miejsce tam, gdzie powinna się znajdować.

— Whoo... — swym zwyczajem skomentowała zastaną sytuację.

— Na pewno ktoś wypożyczył książkę. Pójdę sprawdzić w katalogu. — Z sową na grzbiecie pomaszerowała spokojnym krokiem do szafki z katalogami. Przeszukanie szafki zajęło kłaczki tylko kilka krótkich minut zanim stwierdziła z zaskoczeniem, że nikt nie wypożyczył zagubionej książki.

— Pewnie Spike zapomniał skatalogować kto wypożyczył książkę. Trudno poradzę sobie bez niej. — Po tym zdaniu ziewnęła przeciągle.

— Who... — odpowiedziała sowa Alicja poleciawszy na swoje stałe miejsce wypoczynku.

— Masz rację, pora iść spać. Zaczyna robić się już bardzo późno.

Poranek był przyjemnie chłodny, słońce cierpliwie swymi promieniami padało na twarz księżniczki, delikatnie wybudzając ją z głębokiego snu. Dzień zapowiadał się wspaniale. Twilight pomału obudziła się, a następnie wstała. Rozprostowawszy wszystkie kopyta oraz porozciągawszy skrzydła, z uśmiechem na ustach poszła do kuchni. Postanowiła zrobić na śniadanie dla siebie lekką i pożywną sałatkę z owsa i kapusty. Zajrzała do lodówki, która okazała się pusta. Spowodowałoby to u większości kucy irytację, lecz księżniczka nie należała do tych kucyków. Postanowiła, że pójdzie na zakupy, twierdząc, że trochę ruchu przed śniadaniem wpłynie pozytywnie na jej apetyt.

Drogi pamiętniczku dzisiaj bardzo dobrze ćwiczyłam samokontrolę. Musisz mi pogratulować! (Było to bardzo trudne). Pewnie zastanawiasz się dlaczego pamiętniczku... Odpowiedź jest prosta. Wszystko to przez Apple Bloom. Ale zacznę od samego początku więc... Na początku myślałam że Apple Bloom wcale się nie pojawi i będzie wspaniale (jak tylko może być zabawa z „przyjaciółmi”). Na szczęście tak nie było! (ten wykrzyknik nie oznacza radości. Nie wasz się nawet tak myśleć!) Spotkanie odbyło się w domku na drzewie znaczkowej znowu wszystkie chciały zdobyć swoje urocze znaczki (ile razy można bawić się w to samo... a no tak, zapomniałam ja przecież mam jedną zabawę, w którą mogę się bawić bez przerwy.) Tak z niezwykłych informacji dla ciebie pamiętniczku to po czas spotkania była mowa o jakiejś kuzynce Apple Bloom, która miała przyjechać lecz odwołała swą wizytę w ostatniej chwili.

Dobra pamiętniczku koniec tych dyrdymałów. Pewnie interesuje cię w jaki sposób ćwiczyłam samokontrolę. No cóż powiem ci krótko powstrzymywałam się przed robieniem tego co kocham... tak wiem to nie jest łatwe... szczególnie, że okazji było co niemiara. Lecz powód był ważniejszy. Uwierzysz pamiętniczku ja przekładająca przyjemności nad obowiązki?! Kto by się tego spodziewał. Więcej ci nie powiem i tak już za dużo wiesz... Dlatego nikomu nic nie wypaplać!

[<<poprzedni](#) [_Spis Treści](#) [następny>>](#)